

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Gi 409

Gazeta Robotnicza :
organ Związku Robotników Polskich w Stanach
Zjednoczonych Ameryki

Chicago (USA)

R.1 1894 nr 1-2



Г.і. 409/1894

№ 1-2

Gazeta robotnicza

1894 (Chicago)

122098

The only Polish Paper
interested in the welfare
of the Working People.

GAZETA ROBOTNICZA.

Jedyné pismo polskie po-
święcone sprawom robo-
tniczym.

Organ Związku Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej
Ameryki.

Published by the Federation of the Polish Working People of United States
of North America.

Zwolennicy popierajcie i rozszerzajcie nasze pismo!

Od Wydawnictwa.

Trzykrotnie wysłamy „Gazetę Robotniczą” na okaz każdemu, który adres posiadamy — kto przez ten czas nie zamówi takowej i nie prześle nam abonament przynajmniej na 3 miesiące, ten nie otrzyma więcej No. 4.

Wszystkie pisma polskie u-
prasamy o wymianę!

Editors of Labor Papers
will kindly exchange their
Papers for ours.

Alle Redaktionen der Arbeiter-
Zeitungen werden um gefälligen
Austausch ersucht.

Towarzysze Robotnicy i Robotnice!

Gdziekolwiek zachodziecie do
lokalów publicznych lub
mów prywatnych, wszędzie do-
magajcie się „Gazety Robotni-
czej” bo chodzi o to, aby z nie-
dola robotniczą zaznajamiać
wszystkie warstwy społeczeń-
stwa.

Agitujcie na korzyść Wa-
szego jedynego pisma robotni-
czego.

Robotnicy i Robotnice!

Popierajcie tylko takich by-
znesistów którzy popierają
Was — kupujcie tylko w ta-
kich sztorach, które popierają
sprawę robotniczą.

Szczególne Waszą uwagę
zwracamy na tych ludzi któ-
rych ogłoszenia znajdują się
w naszej gazecie.

ZWIĄZEK

Robotników Polskich w Stanach Zjedno-
czonych Północnej Ameryki.

GRUPA No. 1 w CHICAGO, ILL.

odbywa posiedzenia w pierwszą i trzecią sobotę
każdego miesiąca w „Vorwaerts Hall”, 703 Mil-
waukee Ave., punktualnie o godzinie 7:30 wieczo-
rem.

Franciszek Przybyłowicz, Sekr.
69 Fry Street, Chicago, Ill.

Michał Krenc, Skarbnik,
15 Tell Place, Chicago Ill.

GRUPA No. 2 w PERTH AMBOY, N. J.

odbywa posiedzenia co drugą niedzielę.

Jan Sokoliński, Sekretarz,
82 Smith St., Perth Amboy, N. J.

Franciszek Romański, Skarbnik,
Perth Amboy, N. J.

GRUPA No. 3 w CHICAGO, ILL.,

jako Unia Polskich Robotników Pie-
karskich i Cukierniczych No. 29.
odbywa posiedzenia w pierwszą i trzecią sobotę
każdego miesiąca punktualnie o godzinie 3-ej po
południu w hali 62 W. Division i Cleaver ulice.

Wincenty Troński, Sekr.
567 Noble St., Chicago, Ill.

Wojciech Leda, Skarbnik,
48 Ingraham St., Chicago, Ill.

GRUPA No. 4 w SOUTH CHICAGO, ILL.

odbywa posiedzenia w pierwszą i trzecią sobotę
każdego miesiąca o godzinie 7:30 wieczorem w
hali ob. Roberta Kosińskiego, 8356 Superior Ave.

Wiktor Marcinkiewicz, Sekr.
8929 Muskegon Ave., South Chicago, Ill.

Franciszek Mazurek, Skarbnik,
8426 Superior Ave., South Chicago, Ill.

Komitet Wykonawczy.

Organizatorowie:

Karol Jabłkowski, grupa No. 1.

Wincenty Troński, grupa No. 3.

Franciszek Sikorski, grupa No. 3.

Sekretarz korespondencyjny:

Stanisław Bombiński, grupa No. 1.

Sekretarz finansowy:

Gustaw Nelson, grupa No. 1.

Skarbnik:

Michał Krenc, grupa No. 1.

Redaktor:

Józef Rybakowski, grupa No. 1.

Adres Komitetu Wykonawczego i Redakcji:

„The Joint Executive Board”

of the Federation of the Polish Working
People of United States of N. A.

21 Fry Street, Chicago, Ill.

Od Redakcji.

Nareszcie nadszedł czas przebudze-
nia się robotników i robotnic pol-
skich w Stanach Zjednoczonych Pół-
Am. Czas letargowy minął a robo-
tnicy zaczynają coraz poważniej za-
stanawiać się nad swoim położe-
niem i przyczynami tegoż. Prawda,
że jednostki zrozumiały już dawno,
jakimi drogami powinno się kro-
czyć aby masy naszych robotników
ochronić przed wyzyskiem i bezpra-
wem klas posiadających — jedna-
kowoż ci szlachetni zostali brutalną
przemocą usunięci, zniszczeni lub
zgładzeni. Przykłady brutalnej tyra-
nizacji ze strony naszych odwie-
cznych wrogów, odstraszały robotni-
ków w ogóle, a w szczególności robo-
tników polskich, którym w dodatku
grożono i jeszcze ciągle grożą karą
dostania się do piekła. Lecz dziś
kiedy już robotnicy polscy przeko-
nali się że piekło prawdziwe jest na
ziemi a djabłami unniemanymi są

właściwie ci, którzy ciągle piekłem
straszą, aby tylko jak najwięcej do-
larów wycisnąć z pokutującego grze-
sznika — to coraz śmielej występują
już nie jednostki, ale całe grupy ro-
botników, którzy postawili sobie za
zadanie śmiało i otwarcie stanąć do
walki z tym wrogiem wszel-
kiej

złości. Dziś już głos nasz, nie jest gło-
sem wołającego na puszczy, lecz jest
głosem upośledzonego i wyzyskiwa-
nego ludu. Nie piszemy już, ani nie
przemawiamy w imieniu własnem —
lecz w imieniu pokrzywdzonych ro-
botników i robotnic polskich, a że te
protesty i odczyty do ogółu, są wy-
razem samych robotników polskich
najlepiej dowodzi nasza organizacja
„Związku Robotników Polskich”,
która zaledwie kilka tygodni istnieje
a już 4 grupy z przeszło 450 człon-
kami i własną gazetę posiada.

Że pismo niesprzedajne, wierne
sztaandarowi robotniczemu jest bro-
nią organizacyi robotniczej — to
o tem nikt nie wątpi!

Dla tego też będziemy walczyć
z energją i wytrwale a gdybyśmy
i wśród walki paść mieli — to prze-
cież po trupach naszych przejdą no-
wo zaciężni, którzy sztaandarowi na-
szemu upaść nie dadzą i wreszcie
zwycięstwo odnieść muszą.

Pismo nasze, jest wprawdzie ma-
łych rozmiarów (gdyż liczymy się
z funduszami) — lecz niedaleką jest
chwila że się ono powiększy a naów-
czas i Czytelnik znajdzie więcej ma-
teryału do myślenia i kształcenia się.

W końcu nadmienić nam należy,
że pismo nasze, jako broniące inte-
resów czysto-robotniczych nie ma
i nie będzie miało nic wspólnego
z którąkolwiek partją polityczną.

ZASADY ZWIĄZKU

Robotników Polskich w Stanach
Zj. Półn. Ameryki.

Zasadą Związku Robotników Pol-
skich w St. Zj. Półn. Ameryki jest,
stworzyć silną organizację robotni-
czą, do której by mieli prawo nale-
żeć wszyscy robotnicy polscy bez
różnicy pici, wieku, wyznania i prze-
konania politycznego i sprowadzić
tę organizację robotniczą polską do
poważnego myślenia, zastanowienia
się nad własnym położeniem i do

zdobycia własnymi siłami innego,
lepszego rozwoju umysłowego i po-
łożenia ekonomicznego.

Gdyby dzisiejszy ustroj społeczny
był dobry i oparty na sprawiedliwo-
ści przyznającej każdej jednostce
człowieczeństwa korzystanie z pło-
dów przyrody bez jakichkolwiek
ograniczeń, czy to rodowych lub kla-
sowych, uprzywilejowanych lub siłą
praw pewnej garstki ludzi zagwaran-
towanych — wówczas nie byłoby po-
trzebni coraz więcej się pojawiający
filozofowie, ekonomiści, socjaliści
i anarchiści a robotnicy nie potrze-
bowaliby się organizować w celu
obrony własnych interesów, za po-
mocą własnej siły.

Wówczas nie byłoby przeciwień-
stwa klas, nie byłoby lepiej ani go-
rzej urodzonych, nie byłoby uprzy-
wilejowanych lub pozbawionych
praw.

Ludzie, nie potrzebowaliby prosić
jeden drugiego o pracę, jeden nie
mógłby drugiego wyzyskiwać, jeden
nie mógłby rozkazywać drugiemu,
jedni nie mogliby żyć kosztem pracy
drugich, jedni nie mogliby opływać
w zbytkach a drudzy z głodu mrzeć,
wreszcie pewna garstka ludzi nie mo-
głaby się prawem osłaniać aby bez-
karnie i bezprawnie drugich mordo-
wać! Nie byłoby wówczas panów ani
sług — lecz byłaby równość idealna
urzeczywistniona.

Ponieważ jak nas doświadczenie
poucza, istnieje obecnie takia prze-
ciwienstwo klas, jednostki rządzą
miljonami, jednostki zagarniają so-
bie bezprawnie, nawet w rozbójni-
czy sposób pracę drugich — ponie-
waż jedna klasa ludzi stara się miljo-
ny ludu ogłupiać, fanatyzować, po-
nizować, wyzyskiwać, głodem morzyć
i w karbach posłuszeństwa utrzymy-
wać — a że te miliony są robotni-
kami pozbawionymi wszelkiej wła-
sności i wszelkich praw — przeto te
wyziedziżone masy są zmuszone
się zorganizować i same się oświe-
cać, aby poznać swoje położenie i
zmienić ten dzisiejszy ustroj spo-
łeczny, aby zaprowadzić inny,
lepsz, polegający na prawdziwej
równości, wolności i braterstwie.

W każdym razie robotnicy będą
zmuszeni zburzyć czyli zniszczyć ten
ustroj społeczny, aby zbudować inny
lepszy. W jaki sposób ma się to stać,

Wydawca Biuletenu
M. V. P. C.

122098

122098

THE POLISH WEEKLY

"GAZETA ROBOTNICZA"

THE POLISH PAPER INTERESTED IN THE WELFARE OF THE WORKING PEOPLE.



Published by the Federation of the Polish Working People of United States of North America.

For advertising rates apply to:

Jos. Rybakowski, Editor,

21 Fry Street,

CHICAGO, ILL.

Subscription fee per year \$1.50,
per 6 months 80 c.,
per 3 months 40 c.,
Single copies 5 cents each.

Subscription fee for the members of the Federation of the Polish Working People of U. S. of N. A. per year \$1.20, per 6 months 60 c., per 3 months 30 c. All mail subscription fee must be paid in advance, paper sent no longer than is paid for.

All Money Orders to be sent to the Cashier of the Joint Executive Board of the Federation of the Polish Working People of U. S. of N. A.

Michael Krenc,

15 Tell Place,

CHICAGO, ILL.

Entered at the Post Office at Chicago,
as second class mail matter.

"Gazeta Robotnicza"

Jedynie pismo polskie poświęcone sprawom robotniczym.

Organ Związku Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Informacje dla warunków ogłoszeń udziela

J. Rybakowski, redaktor,

21 Fry Street, Chicago, Ill.

Prezencja dla której musi być na ród opłacony, wynosi obecnie w Stanach Zjednoczonych \$1.50, półrocznie 80 c., kwartalnie 40 c.

W innych częściach świata rocznie \$2.00.

Przedpisanie dla członków Związku Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wynosi rocznie \$1.20, półrocznie 60 c., kwartalnie 30 c.

Wszelkie pieniądze przeznaczone dla "Gazety Robotniczej" mają być przesłane w listach rejestrowanych lub przez MONEY ORDER, przez Bank lub Express. Za pieniądze przesyłane w listach zwykłych nie jesteśmy odpowiedzialni jeżeli nie dojdzie zgłoszenia.

Wypłata Money Order należy go natychmiast przysłać pod adres: skarbnika Komitetu Wykonawczego Związku Robotników Polskich w St. Zjed. Pół. Ameryki.

Michał Krenc,

15 Tell Place, Chicago, Ill.

Money Order nie należy zatrzymywać u siebie jako kwit pociągowy — bo tylko na ten kwit czyli Money Order pociąg pieniądze wypłaca.

Korespondenci piszą do nas naszą adresy swe wyraźnie i czytelnie podając, z wymienieniem swego imienia, nazwiska, miejsca pobytu z numerem domu i ulicy, County i Stanu, przy zmianie pomieszkani i przy prowadzkach należy zawsze podać poprzednie miejsce pobytu swego. Przed wysłaniem nie trzeba zapominać położyć swego podpisu pod każdą korespondencją.

Wszelkie korespondencje należy adresować do Redakcji 21 Fry St., Chicago.

Redakcja i Wydawnictwo nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za ogłoszenia płatne i artykuły pod nagłówkiem „Nadesłane”.

zdania są podzielone — w każdym razie nie będzie to mogło się stać w pokojowej drodze, jeżeli zważymy, że klasa panująca nie zechce władzę ani też nagromadzone kapitały oddać dobrowolnie na pożytek ogółu.

Wszyscy myślący ludzie zgadzają się na tym punkcie, że tak dalej iść nie może, że lud musi się o swoje prawa upominać, aby nie być igraszką „człach niewiele. Wadliwość

dzisiejszego ustroju społecznego zrodziła właśnie socjaliści i anarchiści, a że tak socjaliści jak anarchiści mają rację bytu, jest najlepszym dowodem, że istnieją i w coraz większą siłę wznoszą. Może z biegiem czasu okaże się jakaś idea lepsza, naówczas obydwie poprzednie będą zmuszone ustąpić tej nowej, doskonalszej. Potęgą jedną lub drugą ideę, nie mając nic doskonalszego, znaczy nie rozumieć nauk wyzwolonych, być ciemnym lub fanatykiem.

Klasa posiadająca, nie pyta się czy to jest robotnik, czy robotnica, czy małoletni, czy dojrzali, czy katolik, protestant lub żyd, czy t. j. demokracja, republikanizm, socjalista lub anarchista — wyzyskuje ona każdego, poniża każdego, gnębi niewolniczo i ociemnia każdego i każdego — byle tylko jej się dobrze działo — byle tylko ona gromadziła jak najwięcej dla siebie.

Organizacja taka jak Związek Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki musi stać w ścisłym związku z organizacjami robotniczymi innych narodowości i nie może się odgraniczać murem chińskim, bo wyzysk jest międzynarodowy a kapitaliści nie pytają się czy okradzione dolary pochodzą z pracy robotnika polaka, angiela, szweda, włocho i t. p.

My twierdzimy stanowczo, że tylko drogą prawdziwej oświaty postępowej można lud roboczy uświadomić i przygotować do przyszłego życia społecznego i z tego powodu nie odmawiamy nikomu racji bytu — ktokolwiek tylko przyczynia się do uświadomienia ludu o jego niegodnym położeniu — niech to będzie człowiek należący do partii robotniczej, socjalno-demokratycznej, socjalno-rewolucyjnej lub też anarchistycznej — i niemożliwymy wypowiedzieć zdania, że ktokolwiek z tych partii nie dąży do przewrotu ustroju społecznego, czyli innymi słowy: „do przemiany” aby w przyszłości postawić gniazdo nowy, okazalszy, piękniejszy i silniejszy.

Nam się zdaje, że Związek Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych w Północnej Ameryce daje robotnikom polskim najlepsze pole do organizacji, szanując przekonania każdej jednostki i każdej z wymienionych czterech partii, nie krepując niczyjej wolności osobistej a pozostawiając grupom jak najszerszą autonomję w własnym zarządzie.

Grupy stoją do siebie w stosunku federacyjnym a łączy ich tylko wspólna idea, wspólna pomoc we wszelkich wypadkach.

Główną osią około której cały Związek obracać się powinien, jest

PNICZA.

Oświata Postępowa. Wywalczenie lepszego bytu materialnego i politycznego.

Hasło Nasze.

Do pracy, do czynu, do boju! Z oporną, zawistną nam doła!

Nie szczędźcie ni trudu ni znoju, Niech ręce się razem zespolą.

Do walnej z przemocą rozprawy!

Nie prośby, ni hymny, ni modły Z otchłani ciemności dobyły.

Lecz prace ich ludów, zawiedły Tyrany do nienia, do siły.

Dosterni u rządów, „państwa nawy” Nie cudem, lecz czynem, mozołem

Tytany w prac świecie zwyciężali! Odwaga, hart duszy pospołem

Niewoli okowy rozprzeżali.

Ospały świat z posad poruszaj, Z otuchą więc w ziemskiej podróży.

Wśród cierpień kolei, burz fali, Niech duch się boleścią nieznaj,

Lecz w siłę odpornej utwala.

Az pęta niewoli się skruszą.

Z pola walki.

Pan Dyniewicz wyzyskiwaczem.

Jak wiadomo p. W. Dyniewicz jest właścicielem „Gazety Polskiej” kilku domów, drukarni polskiej, wielu akrów ziemi w Texas i innych okolicach, jakoteż porządnej sumki pieniędzy ulokowanych w pierwszorzędnych bankach.

Naturalnie, w tych złych czasach i p. Dyniewicz uskarża się na biedę, lecz aby sobie w jakiś sposób pomódz, postanowił „ten biedny Pan” przysporzyć swoje dochody z ciężkiej pracy swoich robotników, zecerów, a i nie tylko zecerów, bo i nawet redaktora. Formanowi obniżył płacę do \$6.00 tygodniowo, zecerom do \$4.00 a redaktorowi do \$7.00. Naturalnie forman oburzony odszedł, zecerzy czekają lepszych czasów i zmiłowania pana Dyniewicza, a redaktor widząc, że pan Dyniewicz potrafi także za pomocą nożyc redagować „Gazetę Polską”, poddał się nieublaganemu losowi.

Na cele dobroczynne, gdzie chodzi o dobro publiczne, widzimy pana Dyniewicza figurującym na liście ofiarodawców, lecz gdzie chodzi o byt materialny swoich robotników, tam się kończy już ofiarność „tak biednego bogacza”.

Zareczamy, że to jest prawda, gdyż pokrzywdzeni robotnicy przyszli uskarżać się i mogą nasze słowa poświadczyć w każdej chwili.

Jak długo zecerzy polscy nie zorganizują się — tak długo panowie właściciele drukarni będą obniżać płacę robotnika podług własnych zachcianek.

Strajk cieśli.

Budynek „Stock Exchange” na rogu La Salle i Washington ulic

oblega — patentowani palecznicy (policeman), bo powiadają, że „scabom” grozi niebezpieczeństwo.

Związek cieśli, który jest dobrze zorganizowany, postanowił wystąpić energicznie przeciw stałemu obniżaniu płacy roboczej.

Panowie Bracia Falkenau, którzy są kontraktorami tego budynku, mają zamiar płacić tylko po 25 c. za godzinę, w przeciwstawieniu do zeszłego roku, kiedy płacono 40 c. za godzinę.

Cieśli strajkują już dwa tygodnie, a komitet unijny przedłożył kontraktorom następujące warunki:

1. 35 c. za godzinę pracy, 2. tylko unijni robotnicy mają być zatrudnieni, 3. agent unji powinien mieć każdej chwili przystęp do budynku.

Naturalnie warunki odrzucono. Kontraktorzy ofiarowali tylko 27½ c. tłumacząc się tem, że się zgodzili wystawić ten budynek, tylko za \$1.250.000.

(Czyż dlatego robotnicy zawsze mają być kozłem ofiarnym?)

Zresztą przy tym strajku, nie rozchodzi się tylko o zapłatę, lecz także o bezwzględny wyzysk robotników przez formanów scabów. Losowano na konia i przymuszono każdego robotnika do wzięcia biletów. W ten sposób wyłudono \$500.00. Naturalnie konia nikt nie widział i żaden robotnik nie wygrał go. Oprócz tego każdy robotnik musiał się za otrzymaną pracę opłacać formanowi, który za parę dni wyrzucał go a przyjmował innego aby wyłudzić nowe pieniądze.

Robotnicy unijni twierdzą, że sezon budowlany będzie bardzo dobry. W samym miesiącu styczniu rozdano 700 koncesji budowlanych. Lecz panowie Falkenau twierdzą, że głód nauczy już robotników rozumu.

To więcej jak pewne!

Strajk introliigatorów.

U firmy Donahue & Henneberry ogłoszono w sobotę wszystkim robotnikom o znizeniu płacy o 10 proc.

Robotnicy wysłali komitet, któremu pokazano drzwi a nawet jednego z komitetowych wyrzucono na ulicę. Zwołano w tym celu posiedzenie unji, która postanowiła walczyć do ostateczności. Wszyscy robotnicy opuścili fabrykę — wówczas dopiero panowie właściciele zaczęli się targować, obiecując tylko takim robotnikom płacę zniżyć, którzy więcej jak \$2.00 dziennie pobierają.

Od Międzynarodowej unji introliigatorów przysłało depesze telegraficzne, z wezwaniem, żeby walczono do ostateczności, bo gdyby ten strajk przepadł, wówczas wszyscy bosowie obniżyli by płacę. Bosowie

chcieliby unie zniszczyć, by podług woli mózgu wyzyskiwać.

Robotnicy powinni się trzymać zdale od tej fabryki!

UWAGI.

¶ Firmy Brunswick & Balke i Rothschild & Co. zatrudniają wszędzie gdzie tylko fabryki posiadają „Scabów”.

Unja Stolarzy No. 1.

¶ Unja Robotników Browarskich No. 18 uchwaliła w niedzielę 18 lutego popierać ile możności strajkujących Robotników Piekarskich i w tym celu uchwalono następujący wniosek:

„Każdy członek któryby popierał taką grocenię, piekarnię lub dom prywatny w którym się chleb przez scabów wyrabiany znajduje, podpada karze \$10.00.

¶ Kupujcie tylko chleb unijsy! Ponieważ Robotnicy Piekarscy już od 7m tygodni strajkują i domagają się tylko takiej zapłaty, która im się słuszenie należy — przeto jest obowiązkiem wszystkich robotników popierać ich. Kupujcie tylko chleb zaopatrzony w znaczek unijsy, nie kosztuje ani centa drożej i jest lepszy, smaczniejszy i zdrowszy, gdyż wyrabiają go zawodowi robotnicy. Śmieszne są zdania niektórych kobiet, które sądzą, że znaczki te nalepią sliny, lub też klejem wyrabianym z kopyt końskich.

Zwracamy uwagę wszystkich Czytelników na ogłoszenie na 4tej stronie od Międzynarodowego Związku Robotników Piekarskich. Chleb, nie zaopatrzony znaczkami unijsymi jest wyrabianym przez Scabów.

¶ Znaczek unijsy drukarzy niemiecko-amerykańskich jest wypożyczony do tego czasu dopóki nie zostanie rozwiązana unja polskich drukarzy.

Każda gazeta robotnicza powinna być składana przez robotników unijskich i drukowana w unijskich drukarniach.

Ponieważ nie mamy unijskich polskich drukarni, dlatego wyszukaliśmy polskiego zecera unijskiego a gazetę drukujemy w czeskiej drukarni unijskiej.

Od Związku Robotników Polskich w St. Zj. Półn. Am.

My, członkowie niżej podpisanych grup wyraziliśmy nasze zasady już w innym miejscu.

Tu chcemy jeszcze bliżej określić obowiązki jakie przyjęliśmy na siebie względem całego Związku.

Ponieważ chodzi nam głównie o podniesienie oświaty postępowej po-

między robotnikami polskimi w Stanach Zjednoczonych — przeto ustanowiliśmy na razie „Fundusz agitacyjny”, któryby powstawał w następujący sposób:

1. Ze składek 10 centowych każdego miesięcznych.

2. Z dobrowolnych ofiar członków, Organizacji, Towarzystw i osób stojących po za obrębem Związku.

3. Z dochodów osiągniętych podczas obchodów, przedstawień lub zabaw towarzyskich.

„Fundusz agitacyjny” ma być użyty na następujące cele:

1. Na wydawnictwo własnego organu „Gazety Robotniczej”;

2. Na organizowanie nowych grup;

3. Na wysyłanie organizatorów i mówców do zakładających się lub już istniejących grup;

4. Na zakładanie bibliotek i czytelnictwa w grupach;

5. Na drukowanie pamfletów, broszur lub książek treści postępowej;

6. Na wsparcie przesłałowanych członków.

Jak wiadomo utrzymanie pisma pociąga za sobą ogromne koszty, przeto postanowiliśmy początkowo cały „Fundusz agitacyjny” przeznaczyć na „Gazetę Robotniczą” i oprócz tego pobierać od każdego członka prenumeratę \$1.20 rocznie, 60 c. półrocznie, lub 30 c. kwartalnie, która musi być z góry zapłaconą. Każdy członek zobowiązał się odbierać „Gazetę Robotniczą”. Przez trzy razy wydrukujemy po 10,000 egzemplarzy i każdemu wysłamy — czwartą razą zaś, wysłamy tylko tym, którzy zapłacą z góry najmniej za kwartał na ręce skarbnika własnej grupy lub skarbnikowi Komitetu Wykonawczego w Chicago. Gdy już pismo nasze stanie o własnych siłach „Fundusz agitacyjny” zostanie użyty na wykonanie reszty celów. Wkładki miesięczne na fundusz agitacyjny po odliczeniu 10 procent, wysyłają grupy miesięcznie przez własnego sekretarza i skarbnika na ręce Komitetu Wykonawczego. Miesięczny wykaz członków, którzy zapłacili i zalegają z wkładkami, odsyła sekretarz grupy wprost do Komitetu Wykonawczego. Z miesięcznych wkładek, 10 procent pozostaje w grupie na własny użytek. Każda grupa może u siebie zaprowadzić kasę chorych, lub zapomogę w razie bezrobocia lub też zapomogę na koszty pogrzebowe i stosownie do tego ustanowi sobie wysokość wkładek. Wszyscy urzędnicy mają pełnić funkcje bezpłatnie i wybierani bywają początkowo na 3 miesiące. Prezesów stałych nie posiadamy — na każdym posiedzeniu wybieramy przewodniczącego do kierowania o-

bradami. Posiedzenia odbywamy dwa razy w miesiącu.

Dla wprowadzenia w życie niniejszych naszych postanowień, wybraliśmy tymczasowy „Komitet Wykonawczy”, który początkowo urzędować ma przez 3 miesiące. Na czele naszego pisma wymienionym jest czynność każdego członka komitetu wykonawczego.

W przyszłości mamy projekt przyłączenia Związku Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki do wielkiej organizacji robotniczej amerykańskiej.

W miarę dochodów będziemy powiększać nasze pismo nie podnosząc ceny prenumeraty.

Oprócz tego gdy liczba członków wzrośnie do 2000, wydamy projekt zabezpieczający członkom pewne korzyści materialne jeszcze za życia.

Po trzech miesiącach, nowe powstające grupy mają prawo wybrać swoich członków lub też zastępców do komitetu wykonawczego.

Z grupy 2giej niepodobna nam było wybierać kogo, gdyż znajduje się po za obrębem miasta Chicago.

Projekt ten, wszystkie grupy mają prawo krytykować i mogą takowy każdego czasu zmienić. Wszelkie uwagi upraszamy nadsyłać na ręce „Komitetu Wykonawczego”.

W obecnej chwili posiadamy przeszło 450 członków.

Grupa No. 1 w Chicago III.

Grupa No. 3 w Chicago III.

Grupa No. 4 w S. Chicago, III.

Nasi Dobrodzieje.

W zeszłym tygodniu znany kapitalista chicagowski Armour raczył łaskawie wydać odezwę do szanownych ojców miasta, wzywając ich do posyłania pieniędzy do centralnego komitetu dobroczynności dla wspierania bezrobotnych w znany już sposób, to jest, aby robotnicy dostąpili szczęścia zgartowania błota

po ulicach za małą zapłatą i nocleg na słomie.

Żeby jednak na tej dobroczynności nie nie stracić, obniżył on płacę swoim 1000 robotnikom o 25 procent dziennie — przyczem p. Armour chowa codzienne o \$ 250.00 więcej aniżeli zwykle.

W ten sposób bardzo łatwo może p. Armour poświęcić czasami \$ 1000 na cele dobroczynne. Naturalnie pobożne duszyczki będą śpiewać hymny pochwalne i koziolki wywracać na cześć szlachetnego dobrodzieja — a robotnicy ojcowie 1000 rodzin, którzy zamiast i tak już niskiej zapłaty \$ 10.50, przyniosą tylko \$ 9.00 do domu, — mogą sobie iść do nowego kościoła dla robotników wystawionego i dziękować Panu Bogu że „porzeziwy” Armour im jeszcze więcej nie zabrał.

Liga Polska i Wiec Polski.

Patentowani dowódcy Polonii amerykańskiej chcą mieć lepszą kontrolę nad robotnikami i robotnicami polskimi. Do Związku Narodowego i do Zjednoczenia nie każdy da się złapać — potrzeba coś nowego. Szumny tytuł olśni naszych braci, zwłaszcza że każdy ma być szanowany o tyle o ile ci Panowie poszanować zechcą. Za jednego centa można się porządnie wygadać na wiecu, jeżeli tym Panom się spodoba pozwolić.

Za to, jazdy delegatów do Chicago i jeszcze większe koszty pobytu w mieście, mają znowu nasi bracia robotnicy ponosić. Ale za te centy obiecują nam Panowie „Polskę odbudować”, naturalnie jeżeli się nie znajdzie znowu skarbnik, który raczy do Canady wyjechać?

Czyby nie było praktyczniej i sumienniejsze te centy (które wyniosą około \$15.000 miesięcznie), bez wszelkich zjazdów i wieców użyć na złagodzenie nędzy robotników i ich rodzin w razie bezrobocia?

Zresztą, już same nazwiska podpisane pod odezwą dają najlepszą rękojmnię że są to ludzie należący do jednej kliki.

Zastrzegamy sobie głos w tej sprawie na przyszłość, w każdym razie ostrzegamy robotników przed nowym wyzyskiem!

UROCZYSTY OBCHÓD

„Paryzkiej Komuny”

Koncertem, Mowami, Deklamacyami i Balem, urządzony staraniem Międzynarodowych Grup w Chicago, odbędzie się w Niedzielę, dnia 11-go Marca 1894 r.

w Vorwärts Turner Hall,

251—253 W. 13th Street w pobliżu S. Halsted Street.

Karty wstępu po 10 c. są do nabycia: w Grupie No. 1, No. 3 i Komitecie Wykonawczym Związku Robotników Polskich w St. Zj. P. A., jakoteż w Tow. Wolności „Sila” i w Tow. ksz. Młodzieży Polskiej „Przyszłość”. Przy kasie karta wstępu kosztuje 25 c. od osoby. Dzieci mają wstęp bezpłatny.

Najlepsi mówcy przedstawia ten fakt historyczny w językach: Polskim, Czeskim, Rosyjskim, Francuskim, Włoskim, Hiszpańskim, Angielskim i Niemieckim. „Ponieważ Polacy stali na czele Komuny Paryzkiej i zginęli jako bohaterzy — przeto zapraszamy wszystkich Polaków młodych „Wolność” do jak najliczniejszego udziału.

Komitet z Międzynarodowych Grup w Chicago.

Dobrowolne Ofiary na „Gazetę Robotniczą.”

Organizacja robotnicza niemiecka „Central Labor Union” w Chicago, Illinois..... \$10.00.

Rubryka Pracy.

Pod tą rubryką będziemy stale ogłaszać bezpłatnie, gdzie można otrzymać pracę, lub też kto poszukuje pracy, jeżeli ogłoszenie takie nie przenosi dwóch wierszy drukiem.

Wszystkich Robotników i Robotnice upraszamy o doniesienie nam czy nie wiedzą o jakiej pracy w jakimkolwiek zawodzie. Prosimy dokładnie adres fabryki lub miejsca napisać.

Panowie fabrykanci, przedsiębiorcy, i byzniesiści mają najlepszą sposobność znaleźć w ten sposób fachowych i zdolnych robotników.

Orzeł Biały.

Orle Białe, wleć ponad góry, ponad lasy i przypomnij nam lepsze czasy!

Polska w niewoli w Europie — orzeł biały w niewoli w Ameryce i to jeszcze w samym sercu Stanów Zjednoczonych, w mieście Chicago i do tego u polaka i u salonisty pana Andrzeja Szulca. Wprawdzie kolor orla białego jest trochę szary — lecz to nie popsuje interesu p. Szulcowi — piwo, wódka i t. p. się sprzedają a człek wyjdzie z lokalu pokrzepiony na duchu, że Polska powstanie w roku Kościuszkowskim na Wystawie Lwowskiej za protektoratem Jmci Jegomości Cesarza Austrijskiego i przy pomocy orla białobrudnego.

Walne zebranie robotników polskich w South Chicago.

W niedzielę 18go lutego 1894 o godzinie 6tej wieczorem zebrało się przeszło 1000 robotników polskich na narady do hali ob. Templina przy Commercial Ave., podczas których uchwalono założyć Grupę No. 4 Związku Robotników Polskich w St. Zj. Półn. Am. Do grupy No. 4 przystąpiło 304 członków. Zebraniu przewodniczył Towarzysz Wiktor Marcinkiewicz z South Chicago. Sekretarzem była Towarzyszka Helena Siemianowska z Chicago.

Przemawiali, Towarzysze St. Bombiński, Fr. Przybyłowicz i J. Rybakowski z Chicago.

Sekretarzem obrano tow. Marcinkiewicza, skarbnikiem tow. Franciszka Mazurek. Naszych Braci z South Chicago, stawiamy za przykład innym robotnikom!

Posiedzenia.

Przyszłe posiedzenie Tow. Wolnomyślnych „Siła” w niedzielę 25go lutego o godzinie 10tej przed południem 703 Milwaukee Ave.

† Komitet Wykonawczy Związku Robotników Polskich odbędzie posiedzenie w poniedziałek 26go lutego o godzinie 8mej wieczorem 703 Milwaukee Ave.

Smutne wieści z Warszawy.

Berlin, 18go lutego. Z Warszawy donoszą, iż policja tamtejsza twierdzi, że odkryła obszerny spis polityczny, mający na celu odzyskanie swobody Polski. Zdaniem policji, do spisku należą zarówno osoby umiarkowanych przekonań, a między innymi księża, jak i najsłabsze żywioły, a nawet socjaliści i nihilisci.

Moskale dokonali w Warszawie w ostatnich dniach wiele rewizji i aresztów. Aresztowany został cały skład redakcji tygodnika postępowego „Głos” oraz drugiego jeszcze pisma. Obie gazety zostały zawieszone. Uwięziono także wiele osób z inteligencji. W wielu miejscach na prowincji również były rewizje i areszty. W Kielcach u uczniów tamtejszego gimnazjum miano znaleźć znaczną liczbę broszur, nawołujących młodzież do powstania i oswobodzenia Polski od jarzma Rosji.

Wydawnictwo nasze przyjmuje wszelkie roboty drukarskie. Szczególnie zwracamy się do naszych grup i Towarzystw postępowych.

Skrzynka do listów.

— Tow. Aleksander Ostrowski w Newarku, N. J. Zasyłamy serdeczne pozdrowienie Zjazdowi Robotników. Prześlijcie nam Wasze uchwały.

— Tow. J. Sokoliński w Perth Amboy, N. J. Prosimy dokładną listę członków nam przysłać i napiszcie jak się zorganizowaliście.

— Tow. Fr. Burezykowski w Cleveland, O. Wysłaliśmy 250 egzemplarzy „Gazety Robotniczej” — prosimy o Wasze zdania i uwagi — wkrótce otrzymacie obszerną korespondencję.

— Tow. Julian B. na Zachodzie. List otrzymaliśmy — dziękujemy — prosimy listownie odpowiedzieć czy można wyjątki z owego listu ogłosić, gdyż jest to bardzo interesujący materiał — posłaliśmy Wam 100 egzemplarzy „Gazety Robotniczej”, listownie więcej.

Towarzystwa Postępowe.

Tow. Wolnomyślnych „Siła” w Chicago, odbywa posiedzenia w połączeniu z odczytami, prelekcjami i dyskusjami w drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca w „Vorwärts Hall”, 703 Milwaukee Ave., o godzinie 10ej przed południem.

Tow. kształcącej się Młodzieży Polskiej „Przyszłość” w Chicago, Ill., odbywa posiedzenia w połączeniu z odczytami, prelekcjami i dyskusjami co niedzielę punktualnie o godzinie 3ej po południu w hali Ob. Wodzisławskiego, 779 Milwaukee Ave., (przedtem Restauracja pani Kraszewskiej).

Leon Bełkowski, Sekr.
21 Chapin St., Chicago.
Walenty Zieleziński, Skarb.
43 Emma St., Chicago.

Do wszystkich zorganizowanych Robotników, ich Żon i Przyjaciół!



Kupujcie tylko
Chleb Unijny
i ze
Znaczkami Unijnymi.

Zarazem podajemy do wiadomości że następujące piekarnie jako to:

Opitz & Riedel, 227 E. North Av.,
Vienna Model Bakery,
Herman Kretschmer,
Wm. Schmidt,
Geo. Piper,
Heissler & Junge,
Schweinfurth Bros., i
Joseph Schmitt
zatrudniają Scabów i niechęć płacić Robotnikom ceny unijnej.

Związkowa Rada Wykonawcza,
Międzynarodowej Unii Robotników Piekarskich i Cukierniczych.

J. WLEKLIŃSKI i SP.

646 N. Paulina ul., Chicago, Ill.
PIERWSZORZĘDNA

Piekarnia Polska.

Popiera Sprawę Robotniczą!
Najlepsze świeże pieczywo każdego czasu.

RÓŻA SIEMIANOWSKA, DAMSKA KRAWCOWA

wykonuje suknie podług najnowszej mody. Zamówienia uskutecznia najszybciej. Przykrawa formy na staniki i suknie za umiarkowaną cenę.

21 Fry ul., w pobl. Milwaukee, Chicago i Center Ave's.
CHICAGO, ILL.

HERMAN VOGEL,

Polski Zegarmistrz.

ZEGARMISTRZ i JUBILER.

686 Milwaukee Ave., Chicago.

Sprzedaj zegarków i biżuterii po najtańszych cenach. Naprawa zegarów i zegarków uskutecznia się jak najszybciej.

HARRIS,

poleca

Kapelusze, Czapki

i Towary Galanteryjne dla Mężczyzn.

506 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILLINOIS.

M. A. Antkowiak, PIERWSZORZĘDNY SALOON.

Poleca zawsze świeże piwo, wino, wódki i dobre cygara.

Dwie Haje do Zebrań, Zabaw i Wesel.
Róg Front i May ulic w pobl. Chicago i Milwaukee Ave.
CHICAGO, ILL.

WILLIAM LOEWA,

FOTOGRAF

650 Milwaukee Ave., - Chicago.

Fotografie po \$1.50 i \$2.00 za tuzin

Powiększone portrety kredkowe, portrety wykonane wodnymi farbami, bromidą i kopie.

FRITZ FLEINER,

Saloon zaopatrzony w wino, wódki i piwo.

Hala do wynajęcia na bale, wieczorki, zebrań i t. p. Biliardy.

58 Clybourn Avenue,

CHICAGO, ILL.

Telefon No. 991.

Edward Beech, Jr.

DRUKARNIA

we wszystkich nowożytnych językach.

59 Clybourn Ave., - Chicago, Ill.

T. COHN & Co.

FABRYKANT

Rosyjskiego i Tureckiego Tytoniu
Cygar, Papierosów i Tabaki do zazywania.

762 MILWAUKEE AVE., & 161 W. 12-ta UL.

CHICAGO.

HENRYK SMITAL, VORWAERTS HALL

703 Milwaukee Ave., Chicago.

Główny punkt zborny Grupy No. 1 Związku Robotników Polskich w Stanach Zjed. P. A.
Zawsze świeże piwo, wino, wódki, cygara i papierosy.

BILARD i PIANINO.

H. NEUBERGER,

Zegarmistrz i Złotnik.

Ubrania i Towary galanteryjne dla Mężczyzn.

Zegarki począwszy od 75 c.

805 Milwaukee Ave., - Chicago.

JÓZEF WODZISŁAWSKI, „WARSZAWSKA RESTAURACJA”

Wydaje najsmaczniejsze śniadania, obiady i kolacje za mierną cenę. Obszerne hale na zgromadzenia, zabawy i wesela. Główny punkt zborny Młodzieży Polskiej. Pokoje umeblowane do odnajęcia.

779 Milwaukee Ave., - Chicago.

Czy widzieliście niebieską małpę?

Jeżeli nie, natenczas przyjdźcie na róg
Division ulicy i Clybourn Avenue.

WILLIAM SCHARFF,

Właściciel.

Chicago, ILL.

Zakład Fotograficzny NIKLAS & PIOTROWSKI,

589 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILL.

KATARZYNA KRENC, Damska Krawcowa

wykonuje suknie podług najnowszej mody. Zamówienia uskutecznia szybko. Ceny umiarkowane.

15 Tell Place, Chicago.

The only Polish Paper
interested in the welfare
of the Working People.

GAZETA ROBOTNICZA.

Jedyné pismo polskie po-
święcone sprawom robo-
tniczym.

Organ Związku Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej
Ameryki.

Published by the Federation of the Polish Working People of United States
of North America.

Zwolennicy popierajcie i rozszerzajcie nasze pismo!

Od Wydawnictwa.

Trzykrotnie wysłamy „Gazetę Robotniczą” na okaz każdemu, czyj adres posiadamy — kto przez ten czas nie zamówi takowej i nie prześle nam abonament przynajmniej na 3 miesiące, ten nie otrzyma więcej No. 4.

Wszystkie pisma polskie u-
praszaemy o wymianę!

Editors of Labor Papers
will kindly exchange their
Papers for ours.

Alle Redaktionen der Arbeiter-
Zeitungen werden um gefälligen
Austausch ersucht.

Towarzysze Robotnicy i Robotnice!

Gdziekolwiek zachodzicie do
lokalów publicznych lub do-
mów prywatnych, wszędzie do-
magajcie się „Gazety Robotni-
czej” bo chodzi o to, aby z nie-
dola robotniczą zaznajamiać
wszystkie warstwy społeczeń-
stwa.

Agitujcie na korzyść Wa-
szego jedynego pisma robotni-
czego.

Robotnicy i Robotnice!

Popierajcie tylko takich by-
znosistów którzy popierają
Was — kupujcie tylko w ta-
kich sztorach, które popierają
sprawę robotniczą.

Szczególne Waszą uwagę
zwracamy na tych ludzi któ-
rych ogłoszenia znajdują się
w naszej gazecie.

Czy potrzeba nam słuchać rozkazów?

Na wspomnienie o anarchistach
lub socyalistach wzdrygają się na-
umyślnie dziennikarze, poeci, litera-
ci i uczeni filozofowie stojący na
żołdzie kapitalistów lub drobnego
mieszczanstwa. Naturalnie, aby
zbici teorię filozofii anarchistycznej
lub socyalistycznej potrzebowały
wystąpić z zapasem dowodów i faktów
z dziejów życia ludzkiego — które-
by oparte były na rzeczywistości a
nie tylko obliczone na strony uczu-
ciowe chwilowego zapału lub też

odgrzewanych namiętności czy to
religijnych, lub też patryotycznych.

Niestety, do dnia dzisiejszego nie
znalazł się jeszcze choćby jeden bez-
stronny i rozsądnie myślący czło-
wiek na kuli ziemskiej któryby na-
leżał do przeciwników przyszłego
życia społecznego, dyskutował i wy-
powiadał swoje zdania nie odwołując
się do uczuć religijnych lub patry-
otycznych i dlatego też, masy ludu
nieoświeconego które nie są jeszcze
w stanie myśleć samoistnie — podra-
żnione na punkcie przestarzałych na-
wyknień i zwyczajów leci na oślep za
apostołami ciemnoty, wyzysku i
głupoty.

Że te masy ludu będą tak długo
jęczyć w okowach tej garstki ludzi
którzy rozkazują jak im się podoba
i jak im najlepiej, jak długo ten lud
nie ocknie się ze snu długiego i nie
przetrze oczy aby ujrzeć światło
prawdziwe, prowadzące całą ludz-
kość do szczęścia, gdzie nie będzie
rozkazujących ani wypełniających
te rozkazy — to każdy trochę my-
ślący człowiek przyznać musi.

Niejednemu może nie będzie się
mogło pomieścić w głowie jak to
być może żeby nie było rozkazują-
cych?

Przecież ktoś musi rozkazywać,
bo nie byłoby porządku, ludzie jak
dzika horda zbity w jedną kupę
pechała by się na oślep naprzód, nie
wiedząc czego chce i co się ma z nią
stać?

Otóż Sz. Czytelnicy nie jest to
tak źle — prawda, że nasi przeci-
wnicy wojują temi zdaniem naj-
lepiej i całe masy ludzi odstrasza-
ją od brania udziału w myśleniu tem.
Jeżeli zważyście że wychowani zosta-
liście od niemowlęstwa aż do dzi-
siejszych lat w ciągłym upokorzeniu
w ciągłej zależności od panów roz-
maitego gatunku — jeżeli zważyście
że od dziecka nie pozwolono Wam
myśleć ani robić czegoś samoistnie,
tylko zawsze narzucano Wam zda-
nia, poglądy i czyny innych ludzi,
jeżeli dalej zważyście że uczono Was
tylko tego co jednej klicie ludzi się
podało i co jej najwięcej na rękę
było i jeżeli dalej zważyście że kaza-
no Wam w to wierzyć co im się po-
dobało — wówczas przyjdziecie do
przekonania żeście byli pomimo wo-
li tylko ślepe narzędzie w rękach

ludzi chcących mieć monopol nie tyl-
ko na ziemię, domy, lasy, kopalnie,
zwierzęta lecz i monopol na Was
samy robotnicy. Chcą oni mieć
monopol na Wasze dusze, na Wasze
sumienie, na Wasze myśli, na Wasze
przekonania polityczne i religij-
ne i na Wasze siły fizyczne.

Jeżeli zważymy że robotnicy i to
wszystko co się na ziemi znajduje,
jest zmonopolizowane, to znaczy za-
brane na własność przez daleko
mniejszą część ludzi — to naten-
czas będzie jasnym jak słońce, że
każdy z Was tańczy tak, jak Wam
ci panowie zagrają. Rozkazy sypią
się jak z worka a nie jeden z Was
nawet z narażaniem swojego życia
pędzi czem prędzej wykonywać ta-
kowe.

Lecz nie usłuchajmy raz tych roz-
kazów, zacznijmy myśleć i kształcić
się samoistnie — rozróżnijmy sami
bez niczyjej rady lub pomocy, co
jest złem a co dobrem — poznajmy
co nas boli i jak potrzeba postępo-
wać aby się raz uwolnić od tych pa-
nów prowodyrów a dopiero wówczas
poznamy że potrafimy się sami rzą-
dzić, że nam nie potrzeba niczyjej
komendy, że za nas nie potrzebują
inni myśleć aby nam ich przekona-
nia polityczne lub religijne narzucane
były, że nam nie potrzeba pracę
fizyczną lub umysłową sprzedawać,
kiedy my sami możemy takową dla
siebie zużytkować — czyli innemi
słowy nie będzie potrzebnym aby
ktoś nami rządził lub nam rozkazy-
wał.

Krakowiak.

Urodziłem się pod strzechą
Z wielką tatusia uciechą.
Ojciec, z matką na łan pański
Śli co tydnia, znieśli reński
Żarli bulby bez okraszy,
Mnie kupili casem kasy.
Chłopkiem siedłem na kłosa,
Starszy będąc jałem kosy;
Za wołmi boso chodziłem
Jak wół pański w stajni zylem.
Do szkoły mię mać nie ślała
„Głowa by mi sparsywała”
Mówił dziadzie — mać słuchali,
Gdzieby mu się sprzeciwił?
Urodziłem się w Łobzowie,
Ostygli łeb w Krakowie,
Karabin mi w garść wsadzili
Do kosaru zprowadzili.
Jak mię z wojska wypuścili
Tatuś, matka już nie żyli

Ojcowiznę bank ślachecki
Zabrał wsyćką, do nitecki.
Do fabrykim posedł brachu,
Alem ci się najodł strachu
Kiej masyna ogniem buchła
Warkły koła, kiej psio jucha.
Róż mi nogę — oj to dola! —
Wzięły strasne zębce koła
Wzięły całą — smat zuciły
Mnie bez nogi ostawiły.

Dziś o kiju i o kuli
Zebzę chleba... och! jak gorski!
Gdzież jest radość, gdzie tatuli?
Gdym na rękę sedł kumoski?

A ty matka tam pod ziemią
Słysz jak gorskie łzy mi płyną!
Kiedys rodzić jus musiała
Lepiej byś mię świniom dała.
Była pozreć. Dla mnie lepiej
Nieżyć dziś — Tobie w truchli lzej.
Janko.

Czy zbrodniarze i złodzie- je mają rację bytu?

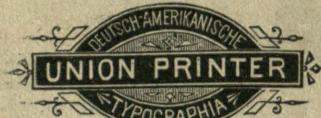
Każdy uczciwy człowiek wzdryga
się pomimowoli gdy usłyszy o po-
pełnieniu jakiegś zbrodni lub doko-
nanej kradzieży. Wówczas wszyscy
jednym chórem krzyczą: „na hak ze
zbrodniarzem a do więzienia ze złod-
ziejem”. Tak, słusznie, sprawiedli-
wość powinna być wymierzona —
nikt nie ma prawa komuś życia od-
bierać, bo mu go nie dał i nikt nie
ma prawa zabierać to, co ktoś sobie
nagromadził aby swoją rodzinę za-
bezpieczyć na przyszłość.

Jednakowoż każdemu wiadomo,
że od czasu jak zaczęła istnieć pry-
watna własność aż do dnia dzisiej-
szego, naznaczano i naznaczają naj-
surowsze kary za morderstwo lub
kradzież. Czy zmniejszyły te surowe
kary te zbrodnicze wybryki? Naj-
lepszą odpowiedzią są fakty z życia
codziennego, że zbrodnie się wzma-
gają i są na porządku dziennym,
a dowodem tego jest ciągle wiesz-
anie zbrodniarzy w Stanie Illinois
i cała masa wyroków śmierci wyko-
nywanych w innych częściach Stanów
Zjednoczonych.

Będąc świadkiem naocznym ta-
kiego zepsucia moralnego ludzkości,
pomimowoli nasuwa się nam pytanie,
dla czego się tak dzieje i dla czego
takich ludzi chcących się posunąć do
czynu zbrodniczego nie odstraszy
już raz nawet kara śmierci?

Nasi dobroczyńcy, którzy nam
wszystko dają z wyjątkiem możno-
ści do życia — śpieszą czem prędzej

THE POLISH WEEKLY
„GAZETA ROBOTNICZA”
 THE POLISH PAPER INTERESTED IN THE WELFARE
 OF THE WORKING PEOPLE.



Published by the Federation of the Polish Working People of United States of North America.

For advertising rates apply to:

Jos. Rybakowski, Editor,
 21 Fry Street,
CHICAGO, ILL.

Subscription fee per year \$1.50,
 per 6 months 80 c.,
 per 3 months 40 c.,
 Single copies 5 cents each.

Subscription fee for the members of the Federation of the Polish Working People of U. S. of N. A. per year \$1.20, per 6 months 60 c., per 3 months 30 c. All mail subscription fee must be paid in advance, paper sent no longer than is paid for.

All Money Orders to be sent to the Cashier of the Joint Executive Board of the Federation of the Polish Working People of U. S. of N. A.

Michael Krenc,
 15 Tell Place,
CHICAGO, ILL.

Entered at the Post Office at Chicago,
 as second class mail matter.

„Gazeta Robotnicza”
 Jedyné pismo polskie poświęcone sprawom robotniczym.

Organ Związku Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Informacje dla warunków ogłoszeń udziela

J. Rybakowski, redaktor,
 21 Fry Street, Chicago, Ill.

Prenumerata która musi być naprzód opłaconą, wynosi rocznie w Stanach Zjednoczonych \$1.50, półrocznie 80 c., kwartalnie 40 c.

W innych częściach świata rocznie \$2.00.
 Prenumerata dla członków Związku Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wynosi rocznie \$1.20, półrocznie 60 c., kwartalnie 30 c.

Wszystkie pieniądze przeznaczone dla „Gazety Robotniczej” mają być przesyłane w listach rejestrowanych lub przez MONEY ORDER, przez Bank lub Express. Za pieniądze przesyłane w listach zwykłych nie jesteśmy odpowiedzialni jeżeli w drodze zginą.

Wypokupując Money Order należy go natychmiast przysłać pod adresem skarbnika komitetu Wykonawczego Związku Robotników Polskich w St. Zjed. Pół. Ameryki.

Michał Krenc,
 15 Tell Place, Chicago, Ill.

Money Order nie należy zatrzymywać u siebie jako kwit pocztowy — bo tylko na ten kwit czyli Money Order poczta pieniądze wypłaca.

Korespondenci pisząc do nas raczą adresy swe wyraźnie i czytelnie podawać, z wymienieniem swego imienia, nazwiska, miejsca pobytu z numerem domu i ulicy, County i Stanu. Przy zmianie pomieszczenia i przeprowadzkach należy zawsze podać poprzednie miejsce pobytu swego. Przedewszystkiem nie trzeba zapominać położyć swego podpisu pod każdą korespondencją.

Wszystkie korespondencje należy adresować do Redakcyi 21 Fry St., Chicago.

Redakcyja i Wydawnictwo nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za ogłoszenia płatne i artykuły pod nagłówkiem „Nadesłane”.

„I krzyczą nam w uszy, że są leniwi ludzie którym się nie robić nie chce, którzy chcieliby to samo mieć co i miljonierzy, że chcieliby tak samo nie pracować jak oni i koniec końców przyjść tak lekko do pieniędzy jak oni, a właśnie ta chęćka popycha takich leniuchów do zbrodni i nie odstrasza ich nawet stryczek.

My znaleźliśmy inny powód tego — my zastanawiamy się trochę

głębiej nad sprawami, które obchodzą całą ludzkość, otóż posłuchajcie raz jakie jest zdanie nasze w tej sprawie!

Jak już nadmieniliśmy w artykule „Czy potrzeba nam słuchać rozkazów”, całą ludzkością rządzi, rozkazuje, uczy ją i wychowuje pewna klika ludzi, która powiada będziesz w pocie czoła zarabiał na chleb powszedni, będziesz się starał sam abyś utrzymał siebie, swoją żonę i dzieci i musisz zaoszczędzić tyle abyś na stare lata spokojnie spożywał zbiór swojej pracy z lat młodych i jeszcze wyposażył dzieci.

Czyli inaczej powiedziawszy rób co ci się podoba, abyś tylko nie ruszył nie obcego lub też jeżeli ruszysz to nie daj się złapać!

Bardzo ładnie! — teraz przypatrzmy się jak się w rzeczywistości dzieje.

Nie wspominajmy już teraźniejszych złych czasów, lecz wróćmy się do trochę niby to lepszych.

Weźmy pod uwagę rodzinę robotniczą składającą się z ojca, matki i tylko dwojga małych dzieci. Ojciec zarabia przeciętnie \$1.25 dziennie i ma niby to utrzymywać rodzinę, dzieci wykształcić, rozmaite podatki w kościele i w towarzystwach zapłacić, sprawić jakieś ubranie dla wszystkich, odłożyć na czas słabości lub bezrobocia, zaoszczędzić na stare lata i jeszcze dzieci wyposażyc. Pytamy się czy to jest możliwe? Wiemy, że odpowiedź — nie jest możliwym! Więc jeżeli nie jest możliwym natenczas matka czyli żona musi iść szukać pracę na swoją rękę, aby bodaj w części przyczynić się do złagodzenia biedy.

Dobrze — więc matka czyli żona idzie przypuścimy prac bielizną po za dom — naturalnie dzieci niedorostki — zostawia na gospodarstwie w domu, które gospodarują w ten sposób że wybiegłszy na ulicę czynią to, co inni czynią. Widząc, że drugie niedorostki, tak samo dzieci biednych robotników starają się rodzicom być w jakikolwiek sposób ulgą, w gęstości tej postarają się o koszyk węgli, który nie nie kosztuje o trochę drzewa, które się da przy jakiejś budowlu nazbierać i ostatecznie o wiele innych drobiazgów.

Naturalnie rodzice powróciwszy do domu zastają w piecu napalone, pytają się z kąd opał — dzieci powiada: „tak nazbierałyśmy sobie”. Ojciec i matka wykrzyczą może dzieciaków — lecz ostatecznie nadchodzą mrozy nie do wytrzymania — ojciec bez pracy — matka się rozchorowała — centa nie ma — w domu rozpacz — widmo straszne nędy wciska się drzwiami i oknami — ojciec nie chce się upodlić by błagać

litości tych, którym litość nigdy nie była znana — nie chce błagać tych co mu urwali z zarobku i tych co go z pracy wyrzucili — zresztą ojciec musi pozostać przy chorej żonie. Więc teraz kolej na dzieci — te biegną, widząc szeregi wozów kolejowych naładowanych materiałem do palenia — myślą sobie, wszak to przeznaczone dla ludzi, to dla czegoż my, kiedy jesteśmy w takiej potrzebie nie moglibyśmy tym zapalić w naszym małym piecyku.

I w ten sposób pomału wyradzają się ludzie którzy ostatecznie nie są w stanie szanować cudzej własności, z młodu zaprawiony w drobnostkach, w starszym wieku posuwa się to pierwotne dziecię do większych rzeczy i ostatecznie staje się złodziejem a nawet zbrodniarzem.

Będąc starszym poznaje nareszcie różnicę pomiędzy życiem człowieka, który zawsze ciężko pracował, (tak jak jego ojciec a który ostatecznie w nędzy życie zakończył) a życiem człowieka który tylko zawsze rozkazywał, nie nie robił, dobrze jadł, dobrze pił, dobre cygara palił, bawił się i hulał do syta, pieniędzmi sypał na każde zawołanie gdzie tylko o przyjemność dla niego chodziło. To wystarcza dla niego, nie chce on wchodzić w ślady ojca ale raczej w ślady tego pana właściciela wielu pieniędzy. Lecz jak to się z nim zmierzyć, jak mu to dorównać, węgle już umiał z wozu kolejowego przywieźć — prawda czasami nie udało się — nakręcili uszu i to jakoś przeszło — pieniądź, to inna sprawa — za to można mieć węgle, dobre jado, dobre cygara i t. p. — odważyć się, złapią nie złapią spróbować nie szkodzi — uda się raz — próbuje drugi i trzeci a nareszcie wlezie kto w drogę, to go się sprzątnie i koniec.

Otóż w ten sposób „nasi panowie” doprowadzają najmoralniejszych ludzi do stryczka.

Więc pytamy się Was teraz czy złodzieje i rozbójnicy nie mają w dzisiejszych stosunkach rację bytu? Kto jest odpowiedzialny za złodziei i rozbójników? Oto „ci panowie nasi” wyzyskiwacze, którzy krwią naszą się pasą, „ci panowie nasi” którzy sami przykładem świecą — kradnąc co się da i ile się da, „ci panowie nasi”, którzy uczą całą ludzkość w jaki sposób można bezkarnie ująć zrabowawszy wszystko co tylko miliony ludzi posiadało, „ci panowie nasi”, którzy w bezczelny sposób chcą się jeszcze dobrodziejami naszymi nazywać!

Jak długo będzie istniała nierówność majątkowa, to jest, jak długo będzie istnieć własność pry-

watna — tak długo będą mieli zbrodniarze i złodzieje rację bytu!

W końcu zastanówmy się nad tem, kto jest dziś większym nędznikiem, czy złodziej, który raz ukradnie, lub zbrodniarz, który raz zabije — czy też ta „banda panów wyzyskiwaczy”, która pomału wysysa wszystkie soki żywotne z robotników, która zatruwa ich całe życie, która rujnuje ich szczęście rodzinne, która z dzieci robotników wytwarza narzędzia zbrodni, która jest nieograniczonem panem życia i śmierci nędzarza, która jako zapłatę za wyciągnięte zyski z jego pracy, ma proch, ołów, kule i bagnety na pogotowiu aby w każdej chwili ugodzić w pierś tego który się zbrodniom ich sprzeciwi!

Z pola walki.

Krwawy dramat w East Chicago, Ill.

Niekemność fabrykantów przechodzi wszelkie granice — dla worków pieniężnych naszych wrogów robotnicy mordują własnych braci, robotników.

Zgrozą rzeczywiście przejmując postępowanie naszych kapitalistów i zemstą nietajoną musi się przejąć serce każdego szlachetnego człowieka.

Depesza z Hammond, Ind. donosi o rozlewie krwi naszych braci robotników polskich. Zarządca fabryk żelaza w East Chicago ogłosił niżenie płacy robotnikom o 19 c., którzy za najcięższą pracę (przy wożeniu rozpalonego płynu żelaza) pobierali dotychczas \$1.00 dziennie. 250 polskich robotników wyszło natychmiast z fabryk i zaczęli się na ulicy naradzać, co mają począć i postanowili zawezwać resztę robotników w liczbie 350 do porzucenia roboty przedkładając im niesumienny wyzysk fabrykantów. Naturalnie, robotnicy nie mający pojęcia, co to znaczy solidarność, chcieli odgrywać smutną rolę „scabów” i postanowili pracować nawet za 81 c. dziennie. Robotnicy pojmujący lepiej sprawę robotniczą chcieli głupców zmusić do zaprzestania roboty. Przy tej sposobności przyszło do krwawego starcia, przyczem „scab” Piotr Stołodyński odniósł rany na głowie i plecach. Wielu innych odniosło cięższe lub lżejsze pokaleczenia. Oprócz tego, ktoś rozpuścił pogłoskę, że cały oddział bezrobotnych polaków ciągnie z South Chicago aby zająć miejsce strajkujących. Wzburzenie nastąpiło jeszcze większe, przyczem zaczęto „scabów” potwornie nożami kłuć. Fabryki te nie

były już 6 miesięcy w ruchu, czekano najstosowniejszej chwili, aby robotnika dostać prawie za darmo. Fabryka gwoździ „Lakeside“, biorąc przykład, obniżyła robotnikom przy najcięższej pracy z \$1.00 na 80 c.

Potulne owieczki wygłodzone zgodziły się — mądrzejsi zaprzestali pracować. Zarządca w East Chicago ogłasza, jeżeli robotnicy nie przyjmą zniżenia, to fabryki żelaza zostaną zamknięte.

Teraz stoją zapewne robotnicy bezradnie co począć — nędza w domu, kawałek chleba nie ma już, aby do ust włożyć — z drugiej strony nizezemny wyzysk naszych rozbójników, na których nie ma żadnego prawa; im wolno kraść z naszej pracy tyle, ile się im spodoba. Czy pójsz pracować za taką zapłatę i sprzedać swoich braci — czy też lepiej powolną śmiercią głodową zginąć? Tak, rada to trudna gdzie w domu żony i dzieci, ojca i męża o chleb proszą, a ojciec jak nie przynosi tak nie przynosi.

Lecz jest rada i na to — prawda, że nie może ona w tej chwili pomóc, ale przecież lepiej zacząć później, jak nigdy.

Łączcie się i organizujcie robotnicy i robotnice polskie, a gdy będziecie wszyscy jak jeden mąż zorganizowani, wówczas w połączeniu z organizacjami robotniczymi innych narodowości, możecie śmiało porzucić każdą pracę, bo już Wy będziecie ustanawiać zapłatę, a nie Wasi wrogowie wyzyskiwacze. Czy myślicie, że fabrykant otwiera fabrykę z miłosierdzia dla robotników? Chyba nie ma robotnika na kuli ziemskiej, któryby nie wiedział, że każdy fabrykant rozpoczyna fabrykację dla własnego zysku, dla własnej kieszeni!

Zatem Robotnicy i Robotnice polskie przystępujcie do Związku Robotników Polskich w St. Zj. P. A. Im będzie Was więcej, im będzie więcej robotników wiernych sprawie robotniczej, tem prędzej wybijcie godzinę Waszego oswobodzenia. Jeżeli Wy sobie sami nie pomożecie, to z pewnością nikt Wam nie pomoże. Liczcie tylko na własne siły!

Zwycięztwo cieśli.

Zorganizowani robotnicy ciesielscy odnieśli zupełne zwycięztwo na całej linii bojowej. Kontraktorzy budynku „Stock Exchange“ bracia Falkenau, zostali przez Związek Cieśli zmuszeni do zapłaty 35 c. na godzinę i do zatrudniania tylko robotników unijnych.

Seaby musieli jak niepyszni opuścić budynek, przyrzecem poturbowano ich porządnie, gdyż prawie każdy z zakrwawionym nosem lub

podbitem okiem, ledwie się zdołał wymknąć z budynku. Panowie Falkenau twierdzą, że policyjanci sympatyzowali z strajkującymi cieślami i dla tego niedostatecznie ochraniaли scabów, a nawet mieli z nich sztych. Nowy dowód czego mogą zorganizowani robotnicy dokonać i to w czasach ogólnego zastoju przemysłowego.

Prawdopodobne Zwycięztwo Robotników Piekarskich.

W zeszłym tygodniu przeważna część właścicieli piekarń podpisała kontrakty, na mocy których zaczęto pracować wielu polskich robotników piekarskich. Żydowskie właścicielstwo piekarń zgodziło się już prawie bez wyjątku na warunki robotników unijnych.

Rozchodzi się jeszcze tylko o kilka firm, z którymi nie przyszło do zgody.

Naturalnie i my mamy jeszcze jednego większego „bosa“ polskiego, który wyrabia chleb zatruty pracą scabów.

Jeżeli nasz pan „bos“ nie zgodzi się na warunki unji robotników piekarskich — natenczas na drugi tydzień podamy nazwisko jego do publicznej wiadomości.

Przy tej sposobności nie zapomnijcie popierać tylko unijnych piekarzy, kupując chleb tylko ze znacznikiem unijnym. W przyszłym numerze „Gazety Robotniczej“, ogłosimy listę polskich piekarzy unijnych, jakoteż scabów, żeby robotnicy wiedzieli których mają popierać, a których potępiać!

Znowu wygrana.

Posiadacze 12tu lejarni żelaza w Cleveland, Ohio, postanowili ogłoszone 10 procentowe zniżenie zapłaty dla robotników cofnąć, widząc, że się na ogólny strajk zanosi. Dwie lejarnie oprócz tych, uparły się i chcą koniecznie płacić zmniejszyć. Unja robotnicza ogłosiła strajk, który naturalnie został rozciągnięty tylko na te dwie lejarne. Czyż potrzeba lepszych dowodów co za znaczenie mają organizacje robotnicze? W lejarniach tych jest bardzo wielu Polaków zatrudnionych.

Wrogowie Sprawy Robotniczej.

Przysłowie powiada: przed mądrym można się czasami ustrzedz, lecz przed głupim prawie nigdy!

Tak samo dzieje się z głupcami w South Chicago, którzy już wszelkimi sposobami starają się rozbić grupę No. 4 naszego Związku.

Aby się przysłużyć członkom grupy No. 4 puszczają głupie i bezpodstawne pogłoski, jakoby z powodu zawiazania się tam grupy robotniczej, fabrykanci nie puszczili fabryki

w ruch a 1000 robotników straciło dla tego pracę. Wrogowie ci chciałiby niektórych łatwowiernych członków złapać na lep.

Jesteśmy przekonani że każdy członek tylko ze wzdargą odepchnie takie niecne intrygi. Przecież fabrykant nie budował fabrykę dla korzyści robotników, tak samo puszcza ją w ruch tylko wtenczas gdy zamówienia otrzyma, które mu się dobrze opłacą lub jeżeli jest pewnym że się wyrobów pozbędzie.

Pogardzajcie takimi ludźmi którzy Was okłamują, prawdopodobnie dla osobistej korzyści.

Posiedzenia.

Przyszłe posiedzenie Grupy No. 1. w Chicago odbędzie się w sobotę, 3go marca 1894 wieczorem o godz. 7.30 w „Vorwaerts Hall“ 703 Milwaukee Ave.

Przyszłe posiedzenie Grupy No. 3. odbędzie się w sobotę, 3go marca 1894 r. punktualnie o godzinie 6ej wieczorem w hali róg W. Division & Cleaver ulic. Bardzo ważne sprawy są do załatwienia.

Przyszłe posiedzenie Grupy No. 4. w South Chicago odbędzie się w sobotę 3go marca 1894 r., punktualnie o godzinie 7.30 wieczorem w hali ob. Roberta Rosińskiego 8356 Superior Ave.

Skrzynka do listów.

— Obywatel Jan Lembiez, który dawniej przebywał w Buffalo raczy się w bardzo ważnym interesie zgłosić do Redakcyi. Ktoby wiedział o adresie ob. Lembieza raczy nam łaskawie donieść.

— Ob. Królewiecki zechce się tak samo w ważnym interesie zgłosić do Redakcyi.

ZWIĄZEK

Robotników Polskich w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.

GRUPA No. 1 w CHICAGO, ILL.

odbywa posiedzenia w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca w „Vorwaerts Hall“, 703 Milwaukee Ave., punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem.

Franciszek Przybyłowicz, Sekr.
69 Fry Street, Chicago, Ill.

Michał Krenc, Skarbnik,
15 Tell Place, Chicago Ill.

GRUPA No. 2 w PERTH AMBOY, N. J.

odbywa posiedzenia co drugą niedzielę.

Jan Sokoliński, Sekretarz,
82 Smith St., Perth Amboy, N. J.

Franciszek Romański, Skarbnik,
Perth Amboy, N. J.

GRUPA No. 3 w CHICAGO, ILL.,

jako Unia Polskich Robotników Piekarskich i Cukierniczych No. 29.

odbywa posiedzenia w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca punktualnie o godzinie 3-iej po południu w hali róg W. Division i Cleaver ulic.

Wincenty Troiński, Sekr.
567 Noble St., Chicago, Ill.

Wojciech Leda, Skarbnik,
48 Ingraham St., Chicago, Ill.

GRUPA No. 4 w SOUTH CHICAGO, ILL.

odbywa posiedzenia w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca o godzinie 7:30 wieczorem w hali ob. Roberta Kosińskiego, 8356 Superior Ave.

Wiktoria Marcinkiewicz, Sekr.
8929 Muskegon Ave., South Chicago, Ill.

Franciszek Mazurek, Skarbnik,
8426 Superior Ave., South Chicago, Ill.

Komitet Wykonawczy.

Organizatorowie:

Karol Jabłkowski, grupa No. 1.
Wincenty Troiński, grupa No. 3.
Franciszek Sikorski, grupa No. 3.

Sekretarz korespondencyjny:

Stanisław Bombiński, grupa No. 1.

Sekretarz finansowy:

Gustaw Nelson, grupa No. 1.

Skarbnik:

Michał Krenc, grupa No. 1.

Redaktor:

Józef Rybakowski, grupa No. 1.

Adres Komitetu Wykonawczego i Redakcyi:

„The Joint Executive Board“

of the Federation of the Polish Working People of United States of N. A.

21 Fry Street, Chicago, Ill.

Połowę czystego dochodu na Gazetę Robotniczą.

UROCZYSTY OBCHÓD

„Paryzkiej Komuny“

w połączeniu z

Koncertem, Mowami, Deklamacyami i Balem,
urządzony staraniem Międzynarodowych Grup w Chicago,
odbędzie się w Niedzielę, dnia 11-go Marca 1894 r.

Początek o godzinie 3-iej po południu

w Vorwaerts Turner Hall,

251—253 W. 12-th Street w pobliżu S. Halsted Street.

Karty wstępu po 10 c. są do nabycia: w Grupie No. 1, No. 3 i Komitecie Wykonawczym Związku Robotników Polskich w St. Zj. P. A., jakoteż w Tow. Wolno-myślnych „Siła“ i w Tow. kształt. się Młodzieży Polskiej „Przyszłość“. Przy kasie karta wstępu kosztuje 25 c. od osoby. Dzieci mają wstęp bezpłatny.

Najlepsi mówcy przedstawia ten fakt historyczny w językach: Polskim, Czeskim, Rosyjskim, Francuskim, Włoskim, Hiszpańskim, Angielskim i Niemieckim.

„Ponieważ Polacy stali na czele Komuny Paryzkiej i zginęli jako bohaterzy — przeto zapraszamy wszystkich Polaków miłujących „Wolność“ do jak najliczniejszego udziału.

Komitet z Międzynarodowych Grup w Chicago.

Połowę czystego dochodu na Gazetę Robotniczą.

Baczność Robotnicy i Robotnice!

Wszystkie międzynarodowe grupy robotnicze z Chicago uchwały polewę czystego dochodu, który zostanie osiągnięty z obrotu „Paryskiej Komuny“ w dniu 11go marca 1894 przeznaczyć na Wasze jedyne pismo robotnicze t. j. na „Gazetę Robotniczą“. Kto czuje się być myślącym robotnikiem lub robotnicą, pośpiesz z pewnością na ten obchód, by się także swoją częścią przyczynić do powiększenia funduszu wydawnictwa.

Karta wstępu poprzednio kupiona u którejkolwiek grupy kosztuje 10 cent., przy kasie 25 c.

Rubryka Pracy.

Fachowy stolarz (Cabinet Maker do Saloon Fixtures) poszukuje pracy. Wiadomości w Redakcyi.

Krawiec męzki, fachowo uzdolniony, poszukuje pracy. A. Malinowski, 689 Noble ul.

Do Robotników i Robotnic Litewskich.

Odczuwając Waszą biedę i niedolę, która jest następstwem tych samych stosunków jakie pogłębiają Robotników i Robotnice polskie i wszelkich innych narodowości, nawołujemy Was do organizacji pomiędzy sobą! Odepchnijcie raz od siebie takie pisma litewskie, które tylko kość niezgody pomiędzy Was rzucają — chcąc Was ujarzmić w ciemności, w przestarzałych przesądach i zabobonach utrzymać, aby tylko dłużej jak pijawki ssąć krew Waszą i żyć kosztem pracy Waszej.

Że nie wszyscy Litwini patrzą obojętnym okiem na wyzysk i niedolę swych braci i sióstr, najlepszym dowodem pojawienie się litewskiego pisma postępowego pod tytułem „Nauja Gadyne“ czyli po polsku „Nowa Epoka“. Pismo to, zaczęło wychodzić 26go stycznia 1894 w Mount Carmel, Pensylwania, a do dziś dnia wyszło już 6 numerów, które się bardzo dobrze przedstawiają. Każdy numer zawiera 16 stronnie druku.

Każdemu litwinowi i litwinie polecamy to pismo.

Adres Redakcyi:
„Nauja Gadyne“ Mt. Carmel, Pa,
P. O. Box 310“.

Wieczorek

Towarzystwa kształcącej się Młodzieży Polskiej „Przyszłość“ odbędzie się w niedzielę 3go marca 1894 r. wieczorem w hali ob. J. Wodzisławskiego 779 Milwaukee Ave. Program bardzo urozmaicony — Wstęp dla każdego bezpłatny.

SYMPATYA

niemiecko-amerykańskiej Unji Zecerów No. 9 w Chicago Ill. dla „Gazety Robotniczej“.

Unja ta w sprawozdaniu swoim do Chicagoer Arbeiter Zeitung pisze w następujący sposób. „Na niedziel-nem regularnem posiedzeniu naszej unji w hali Zepa przyjęto delegata Związku Robotników Polskich w St. Zj. P. A. Towarzysza J. Rybakowskiego który w dłuższej przemowie w niemieckim języku, doniósł o wydawnictwie polskiej Gazety Robotniczej i prosił o udzielenie znaczka unijnego dla tej gazety. Ponieważ wydawnictwo Gazety Robotniczej popartem zostało przez Central Labor Unję a gazetę składa zecer należący do unji No. 9 — przeto unja zadosyć uczyniła żądaniu delegata przez aklamacyą z rzesistymi oklaskami.

Oby ten nowy organ robotniczy walczył wytrwale dla wyzwolenia uciesnionych klas.

„Życzymy mu najlepszego powodzenia“.

PRZYP. REDAKCYI: Widząc na każdym kroku te kolosalne organizacje robotnicze amerykańskie, walczące o oświatę i dobrobyt robotników — pomimowoli doznajemy przykrego uczucia że robotnicy polscy w St. Zj. dotychczas nie byli w stanie stworzyć bodaj jedną organizację własną.

Najpierwszymi powinni być zecerzy polscy, którzy prawdopodobnie najwięcej oświaty i najlepsze szanse powodzenia posiadają.

Zecera anglika, niemca lub czecha nie mogą przecież panowie właściciela tak na poczekaniu języka polskiego wyuczyć a sprowadzać zecerów fałszywych z Europy to za kosztowna sprawa.

Zatem zecerzy polscy zaraz do dzieła zorganizujcie się, ale wszyscy bez wyjątku — nie patrzcie na przekonania polityczne, lub religijne, lecz ochraniajcie Wasz byt codzienny i byt rodzin Waszych. Dajcie przykład robotnikom polskim innych zawodów — my będziemy Wam pomócni zawsze i wszędzie a zresztą mamy już przyrzeczoną pomoc dla Was od rozmaitych organizacji robotniczych amerykańskich.

Wszelkie wyjaśnienia udzielamy najchętniej i najszybciej.

Sprostowanie.

Z powodu krążących rozmaitych pogłosek, czujemy się w obowiązku sprostować, że Towarzystwo Wolnomyślnych „Siła“ w Chicago Ill. nie wstąpiło jeszcze do Związku Robotników Polskich i dla tego takowego nie można uważać jako grupę Związku.

Towarzystwa Postępowe.

Tow. Wolnomyślnych „Siła“ w Chicago, odbywa posiedzenia w połączeniu z odczytami, prelekcjami i dyskusjami w każdą niedzielę w „Vorwärts Hall“, 703 Milwaukee Ave., o godzinie 10 ej przed południem.

Tow. kształcącej się Młodzieży Polskiej „Przyszłość“ w Chicago, Ill., odbywa posiedzenia w połączeniu z odczytami, prelekcjami i dyskusjami co niedzielę punktualnie o godzinie 3-iej po południu w hali Ob. Wodzisławskiego, 779 Milwaukee Ave., (przedtem Restauracya pani Kraszewskiej).

Leon Bełkowski, Sekr.
21 Chapin St., Chicago.
Wojciech Zieleziński, Skarb.
43 Emma St., Chicago.

Do wszystkich zorganizowanych Robotników, ich Zoni i Przjaciół!

Kupujcie tylko
Chleb Unijny
i ze
Znaczkami Unijnymi

Zarazem podajemy do wiadomości że następujące piekarnie jako to:

Opitz & Riedel, 227 E. North Av.,
Vienna Model Bakery,
Herman Kretschmer,
Wm. Schmidt,
Geo. Piper,
Heissler & Junge,
Schweinfurth Bros., i
Joseph Schmitt
zatrudniają Scabów i niechęć płacić Robotnikom ceny unijnej.

Związkowa Rada Wykonawcza, Międzynarodowej Unji Robotników Piekarni i Cukierni.

J. WLEKLIŃSKI i SP.
646 N. Paulina ul., Chicago, Ill.
PIERWSZORZĘDNA

Piekarnia Polska.

Popiera Sprawę Robotniczą!
Najlepsze świeże pieczywo każdego czasu.

RÓŻA SIEMIANOWSKA, DAMSKA KRAWCOWA

wykonywa suknie podług najnowszej mody. Zamówienia uskutecznia najszybciej. Przykrawa formy na staniki i suknie za umiarkowaną cenę.

21 Fry ul., w pobl. Milwaukee, Chicago i Center Ave's.
CHICAGO, ILL.

HERMAN VOGEL,

Polski Zegarmistrz.

ZEGARMISTRZ i JUBILER.

636 Milwaukee Ave., Chicago.

Sprzedaj zegarków i biżuterii po najtańszych cenach. Naprawa zegarków i zegarków uskutecznia się jak najszybciej.

HARRIS,

poleca

Kapelusze, Czapki

i Towary Galanterijne dla Mężczyzn.

506 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILLINOIS.

M. A. Antkowiak, PIERWSZORZĘDNY SALOON.

Poleca zawsze świeże piwo, wino, wódki i dobrowolne cygara.

Dwie Hale do Zebrań, Zabaw i Wesel.
Róg Front i May ulic w pobl. Chicago i Milwaukee Ave.
CHICAGO, ILL.

Zakład Fotograficzny NIKLAS & PIOTROWSKI,

539 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILL.

KATARZYNA KRENC, Damska Krawcowa

wykonywa suknie podług najnowszej mody. Zamówienia uskutecznia szybko. Ceny umiarkowane.

15 Tell Place, Chicago.

JÓZEF WODZISŁAWSKI, „WARSZAWSKA RESTAURACYA“

Wydaje najsmaczniejsze śniadania, obiady i kolacje za mierną cenę. Obszerna hala na zgromadzenia, zabawy i wesela. Główny punkt zborny Młodzieży Polskiej. Pokoje umeblowane do odnajęcia.

779 Milwaukee Ave., Chicago.

HENRYK SMITAL, VORWAERTS HALL

703 Milwaukee Ave., Chicago.

Główny punkt zborny Grupy No. 1 Związku Robotników Polskich w Stanach Zjed. P. A. Zawsze świeże piwo, wino, wódki, cygara i papierosy.

BILARD i PIANINO.

WILLIAM LOEWA, FOTOGRAF

650 Milwaukee Ave., Chicago.

Fotografie po \$1.50 i \$2.00 za tuzin

Powiększone portrety kredkowe, portrety wykonane wodnymi farbami, bromid i kopie.

FRITZ FLEINER,

Saloon zaopatrzony w wino, wódki i piwo. Hala do wynajęcia na bale, wieczorki, zebrania i t. p. Biliardy.

58 Clybourn Avenue,

CHICAGO, ILL.

Telefon No. 991.

Edward Beeh, Jr.

DRUKARNIA

we wszystkich nowożytnych językach.

59 Clybourn Ave., Chicago, Ill.

T. COHN & Co.

FABRYKANT

Rosyjskiego i Tureckiego Tytoniu
Cygar, Papierosów i Tabaki do zażywania.
762 MILWAUKEE AVE., & 161 W. 12-ta UL.
CHICAGO.

H. NEUBERGER,**Zegarmistrz i Złotnik.**

Ubrania i Towary galanterijne dla Mężczyzn.

Zegarki począwszy od 75 c.

805 Milwaukee Ave., Chicago.

Czy widzieliście niebieską małpę?

Jeżeli nie, natenczas przyjdźcie na róg Division ulicy i Clybourn Avenue.

WILLIAM SCHARFF,

Właściciel.

Chicago, ILL.

Libroska Biblioteka
AM YPOB

